

OPOR

+++ Jak wynika z pierwszych relacji napływających z Poznania 12.02 w Zakładach Cogielkiewicza odbył się 10 min. strajk. 13.02 od rana obowiązywał zakaz sprzedazy kwiatów, a wzmacnione patrole MO legitymowały młodych ludzi. W różnych punktach w okolicach pl. Mickiewicza, gdzie mieści się pomnik poznańskiego Czerwca zgromadzały się grupki ludzi. Ok. 17 cały plac był szczelesnie wypełniony. Składano kwiaty i palono świece, śpiewano hymn i "Boże coś Polskę". Początkowo ZOMO tylko legitymowało składającecych kwiaty i nakładało gruwny. Potem - wśród okrzyków "gestapo" zaczęło bić, paliwać i deptać ludzi. Z bocznych ulic wyjechały suki, zaczęły się kaperek. Jedna z relacji mówi o podjętej przez kilku robotników próbie wykrycia policjantów acetyletem - obok unicestwionych na Pomniku dat 1956, 1970, 1976, 1980 - słów "Gmudzień 1981".

+++ Warszawa. 18.02 w dwudziestu punktach miasta rozrzucono ulotki z fragmentami odeszy Bujka, Jamasa i Kulczyńskiego, haszkar "Solidarność zwycięży" i innymi. Tego samego dnia rano rozmieszczono na Woli ulotki podpisane przez "Solidarność" Zakładów Radiowych im. Kasprzaka z żądaniem odwołania stanu wojennego, oraz uwolnienia aresztowanych i internowanych. W godz. południowych na Woli odbywały się żapanki /twiązane jak się wydaje z akcjaami ulotkowymi albo z postrzelaniem milicyjanta, o którego mówiono w DTV/. Jak opowiada świadek jednej z nich pasażerom kazaano pojedynczo wychodzić z autobusu i rowidowano ich. Całość operacji nadzorował cywil mierzący z pistoletu do wysiadających.

16.02 po południu przy ul. Szpitalnej patrol ZOMO usiłował zatrzymać młodego człowieka za znaczkami "Solidarności" w klepię. Kobiety z pobliskich kojójk udaremniły zatrzymanie.

+++ Członkowie Prezydium ZG Związku Artystów Plastyków z prezesem J. Puciątą zwróciili się do min. Kultury i Sztuki o zawieszenie działalności komitetów organizacyjnych, biur i osób fizycznych biorących udział w pracach przygotowawczych i realizacyjnych wystaw i imprez ogólnopolskich i międzynarodowych.

KRONIKA BEZPRAWIA - Procesy o ulotki.

Wyroki za przenieszenie i rozmieszczenie ulotek są zróżnicowane nie mniej niż w procesach o strajki. I tu, w odwet za zajście gdańskie, najwyższe kary wynieśli na poczatku lutego Sąd Marynarki Wojennej w Gdyni: na 9 lat skazek Włodzimierza Trzcińskiego, pracownika WGS Spółek, na 5 i 6 lat kilku studentów Uniwersytetu Gdańskiego. Jednocześnie zapadają wyroki uniewinniające. W Warszawie udało się adwokatowi wybronić dziewczynę z 200 ulotkami w torbie. Dowodził, że właśnie je znalazła i miała zamiar odnieść na milicję. Wiadono też o uniwinieniu Grzegorza Długiego z Katowic, przewożącego ulotki swoim samochodem. Znane są liczne przypadki ludzi zatrzymywanych w ulicznych żapankach, a następnie, czasem po przesłuchaniu i rewizji domowej - wypuszczonych. Generalnie nie sposób przewidzieć, jakiego wyroku można oczekiwać za rozpowszechnianie tego, co "Trybuna Ludu" określa jako "treści oskubiącej obronność kraju". Uogólnić można, że w prawie wszystkich znanych nam sprawach stawali dotychczas przed sądem ludzie przykapani w pierwszych dniach wojny, kiedy to pojawienie się na ulicy czy w pracy z bibułą było nieporównanie rzadsze niż obecnie i jak się wydaje trektowane znacznie srożej. Podczas warszawskich procesów o ulotki oskarżeni z reguły informują sąd i publiczność o metodach śledztwa. Dorota Kotarska, studentka UW, oskarżona o rozmieszczenie plakatów WRONY ze swastyką /wyrok Sądu Wojskowego w W-wie - 1,5 roku z zawieszeniem na 3 lata/ zeznała, że w XVIII komisariacie była bita przez milicjantów rękomai i palką po twarzy, wymyślano jej, używając m.in. słów: kurwe, Żydówka. W czasie przesłuchania straszono ją powtórką bicia. Pracujący w ZR Mazowsze kierowca Władysław Fejkowski oskarżony o kolportowanie ulotek /siedzisko trwa/ także ujawnił na rozprawie, że był bity w czasie przesłuchania. J. Skrzypczyński, członek KZ NSZZ "Solidarność" przy MFT, oskarżony razem z Fejkowskim, zeznał, że na komendzie przesłuchujący oskarżali go o przynależność do grupy "Długich Noży", złożonej z członków "Solidarności" MFT, którzy mieli zmuszać brenzowców do strajku pod grzbą użycia noży. Ewie Dobrowolskiej, schwagierce J. Kuronia, oskarżonej o wywieszenie 15.02 w pracy listu internowanych /Sąd Rejonowy w W-wie 10.02 warunkowo umotyż sprawę na okres roku/ grożono 5 letnim wyrokiem, obiecując z drugiej strony pół miliona zł i wolność za odwiedzenie Kuronia w więzieniu i przekształcenie jego myśli.

STAN WOJENNY ZAGROŻENIEM ZDROWIA SPOŁECZEŃSTWA

+++ Z listu otwartego pracowników warszawskiej służby zdrowia do gen. Jaruzelskiego 12.02: "Do niedożywienia, do katastrofalnego obniżenia warunków higienicznych dołączają się nowe stresy: poczucie destabilizacji, brak bezpieczeństwa, drastyczne konflikty sumienia u osób zmuszanych do podpisywania różnych oświadczeń /.../. Obserwujemy bezpośrednią współzależność pomiędzy oddziaływaniem tych czynników a wyraźnym wzrostem zachorowań na chorobę wiercową i zawalanie serca, na chorobę nadciśnieniową, chorobę wrzodową oraz choroby psychiczne. Często są przypadek poronień. Mużą się zanazy samobójcze wśród ludzi zdenerwowanych, pozbawionych nadziei na lepszą przyszłość /.../. Przetrzymuje się w więzieniach i obozach kobiety w ciąży, matki małych dzieci, przewlekłe chorych i chorych psychicznie - w warunkach nie tylko nie zapewniających właściwej opieki medycznej, ale prowadzących do zaostrenia schorzeń. Wzrasta ilość nerwic u dzieci z rozbitych przenocą rodzin. Znane są nam przypadki zgonyów lub gwałtownego pogorszenia się stanu zdrowia ludzi wypisanych przedwcześnie ze szpitali lub pozbawionych możliwości uzyskania szybkiej pomocy lekarskiej w związku z wykonywaniem zarządzeń stanu wojennego". Pracownicy służby zdrowia apelują do szefa WRON o odwołanie stanu wojennego, ze względu na "narażające zagrożenie zdrowia psychicznego i fizycznego społeczeństwa".

+++ Wg. informacji opracowanej w jednym z warszawskich szpitali ginokologiczno-położniczych, stan wojenny ujawnia się na zdrowiu kobiet ciężarnych i dzieci. Noworodki, które przeszły na świat w pierwszym tygodniu wojny ważyły średnio o 245 g mniej niż w tygodniu poprzednim. W styczniu były dni, gdy ilość wczesniaków sięgała 25%, podczas gdy zwykle wynosi do 10%. W pierwszych 7 tygodniach wojny co czwarty noworodek ważył poniżej 3 kg - odsetek 42,5 wyższy niż w 7 tygodniach poprzedzających wojnę. Było też w tym okresie trzykrotnie więcej urodzin płodów obumarłych lub o bardzo dużej niedojrzałości. Wymienione prawidłowości - stwierdzają lekarze - są zapewne podobne w całym kraju. Ich główną przyczyną, oprócz trudności w szybkim uzyskaniu pomocy lekarskiej, jest obciążenie psychiczne przyszłych matek.

W PAX-ie

W liście otwartym z 25-27.I do Zarządu Stowarzyszenia PAX, do wszystkich członków i kandydatów, St. Remuszko, działach PAX, oskarża nowe kierownictwo o prowadzenie polityki współpracy z WRONą wbrew woli większości członków i o odsunięcie dotychczasowego przewodniczącego - R. Reiffa za pomocą nieuczciwych manewrów /niedopuszczenie części członków Zarządu na zebranie 23.01, kiedy to odbyły się wybory/. Remuszko ostrzega, że "cofnięty bieżącą "odnową" PAX nie będzie godnym zaufania partnerem ani dla Kościoła, ani dla Inteligencji". Co więcej nie będzie się z nim liczyć władza - ponieważ politycznych rozwiązań nie "konsultuje się z lokajem".

PRZESTOJE W PRZEMYSŁU

W dniach 4-5.02 i 9-11.02 w elektrocieplowni Siekierki w Warszawie wygaszono po jednym kotle. Postój sprawnych kotłów w ciągu dnia roboczego spowodowany był brakiem zapotrzebowania na energię i zdarzył się tu po raz pierwszy od kilku lat. Także informacja z DTV z 11.02 o trzecim stopniu zasilania /zadnych wyłączeń/ świadczy o tym, że duża część przemysłu nie pracuje.

UBECKIE FAŁSZYWKI

Po całą Polskę krąży mnóstwo plotek, których znaczna część rozpowszczala z pewnością SB. Rozpowszechniane są pogłoski o złym stanie zdrowia więzionych przywódców związkowych: najpierw mówiono o załamaniu psychicznym Wałęsy /wiemy na pewno, że czuje się dobrze/, o zakatowaniu na śmierć Zbigniewa Iwanowa /również fałszywka/; ostatnio w Łodzi powtarza się, że Andrzej Słowiak umiera w szpitalu /jest zdrowy, niestety w więzieniu/. O ukrywających się działaczach związkowych, którzy są wśród nas, SB nadaje, że pochowali się w ambasadach lub też są od dawna "namierzeni" a nie aresztuje się ich tylko dlatego, żeby wykryć całą "ciatkę". Cała ta akcja ma na celu zastraszenie ludzi i przekonanie ich, że lepiej nic nie robić, bo przed okiem ubeków i tak nic się nie ukryje. Zapewniamy naszych czytelników, że tak nie jest. Ostatnio została wydrukowana również fałszywka naszej Informacji. Numer 17 mocno przekrecony podłożony został w kilku warszawskich instytucjach.